

Rozkaz z d. 27. I. 1920  
 № 1175.  
 Podaje do wiadomości pp. Komisarzów następujące rozporządzenie Ministra Aprowizacji, zamieszczone w № 19 „Monitora Polskiego” z dnia 24. I. 20 w przedmiocie handlu żywym bydłem i trzodą oraz mięsem w Warszawie i ograniczeń spożycia w zakładach publicznych, oraz polecam ściśle przestrzeganie takowych.

# ROZPORZĄDZENIE.

Ministra Aprowizacji w sprawie handlu żywym bydłem i trzodą oraz mięsem w Warszawie.

Na podstawie art. 9 Ustawy z dn. 18 listopada 1919 r. o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919 i 1920. (Dz. Ust. R. P. Nr. 89 poz. 485) zarządza się:

Art. 1. Handel żywym rzeźnikiem, oraz trzodą chlewną odbywać się może w Warszawie wyłącznie na targowiskach na Pradze, względnie na innych targowiskach, do tego celu przez Magistrat wyznaczonych.

Art. 2. Prawo zakupu żywego towaru rzeźnego na targach mają jedynie osoby, które są wykwalifikowanymi rzeźnikami lub masarzami i które faktycznie zajmują się sprzedażą bitego mięsa (wyróbów masarskich) w Warszawie. Magistrat nie może zezwolić innym osobom (fizycznym lub prawnym) czynić zakupów bydła i trzody na miejskich targowiskach.

Art. 3. Sprzedaż żywego towaru rzeźnego odbywać się może jedynie według wagi miejskiej, znajdując się na targowisku.

Art. 4. O każdej transakcji sprzedający i kupujący winien zawiadomić zarząd targowiska, który wydaje kupującemu bydło, kwiit, zawierający imię, nazwisko, oraz adres kupującego i sprzedającego, datę zakupu, wagę i cenę. Kwiit ma być oznaczony numerem i stemplem.

Właściciel bydła rzeźnego lub trzody chlewnej sprowadzanych na targowisko nie dla sprzedaży (np. na postój) otrzymuje od zarządu targowiska odpowiedni kwiit, oznaczony numerem porządkowym i stemplem.

Art. 5. Bydło i trzoda mogą być wyprowadzone z targowiska tylko po okazaniu kwiitu, wydanego przez zarząd targowiska i wyłącznie do rzeźni miejskiej w celu uboju.

Art. 6. Nabywcy żywego towaru rzeźnego na targowisku nie mają prawa odsprzedawać bydła lub trzody w stanie żywym i są obowiązani na własne imię i rachunek ubić je w rzeźni miejskiej.

To samo obowiązuje rzeźników, sprowadzających bydło i trzodę na własny rachunek i korzystających z targowiska tylko jako z miejsca Postoju.

Art. 7. Wzajemnie kwiitu, otrzymanego przez nabywcę na targowisku rzeźni miejskiej wydaje zaświadczenie o ilości wziętego na sprzedaż mięsa z zaznaczeniem numerów ćwierci. Zaświadczenie w czasie transportu mięsa z rzeźni do miejsca rozprzedaży i w miejscu sprzedaży winien okazać na żądanie władz.

Wykaz wypuszczonych z rzeźni ćwierci przesyła zarząd rzeźni codziennie do Urzędu Walki z Lichwą i spekulacją oraz do Inspekcji Handlowej Magistratu.

Art. 8. Mięso pochodzące z bydła bitego w rzeźni miejskiej może być sprzedawane albo hurtem w miejscu na ten cel przez Magistrat przeznaczonem albo detalicznie w jatkach, w każdym wypadku jedynie przez tę osobę, która odnośny towar nabyła i ubiła.

Do chwili wyznaczenia przez Magistrat nowego miejsca, sprzedaż hurtowa mięsa może odbywać się czasowo w bazarze przy ulicy Ś-to Jerskiej i w halach miejskich przy ulicy Koszykowej od godz. 4-ej pp. do 7-ej wiecz.

W razie potrzeby Magistrat może wyznaczyć inne lub dodatkowe godziny handlu.

Art. 9. Mięso bite przywożone do Warszawy, powinno być dowiezione bezpośrednio do hali przy ul. Koszykowej, a stamtąd po dokonaniu oględzin sanitarno - weterynaryjnych winno być przewiezione na miejsce sprzedaży hurtowej, wymienione w art. 8, lub do jatk detalicznej albo też bezpośrednio do miejsca spożycia.

Poświadczenie oględzin, zawierające ponadto imię, nazwisko i adres osoby, która przywoziła mięso oraz miejsce dostawy, winno być w ciągu transportu okazywane na żądanie władz i wręczone nabywcy. Jeżeli mięso bite jest sprowadzone do Warszawy i przeznaczone dla właściciela jatk lub konsumenta, to w poświadczeniu, wydanem w hali przy ulicy Koszykowej winno być wyszczególnione jego imię, nazwisko i adres. Wykaz przywiezionych ćwierci stacja przywozowego mięsa w halach przesyła codziennie do

Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją oraz Inspekcji Handlowej Magistratu.

Art. 10. Hurtownikom wolno sprzedawać mięso rzeźnikom detalistom, posiadającym jatkę i konsumentom pośrednim, jak np. szpitalom, kooperatywom, restauracjom i zakładom masarskim.

Na każdą dokonaną sprzedaż hurtownik jest obowiązany wydać kwiit, zawierający imię nazwisko i adres kupującego i sprzedającego, datę kupna, cenę i wagę, oraz numer oznaczony przez rzeźnię na ćwierci sprzedanego.

Kwity muszą być opatrzone numerem, a odpisy kalkowe kwiitów przechowywane u hurtownika. Kwity winny być okazywane na każde żądanie władz.

Art. 11. Detaliczną sprzedażą mięsa mogą się zajmować jedynie wykwalifikowani rzeźnicy, którzy posiadają jatkę z wyłączną sprzedażą mięsa i którym Magistrat udzielił stosownego pozwolenia.

Art. 12. Rzeźnikowi detalistcie wolno odsprzedawać mięso i tłuszcze zdadne do spożycia jedynie konsumentom i to na cele spożywcze.

Art. 13. Przepisy powyższe dotyczą również handlujących podrobami mięsnymi.

Art. 14. Wszystkie osoby, uprawnione przez Magistrat do handlu mięsem muszą zgłosić swe imię, nazwisko (firmę) i adres w Urzędzie Walki z Lichwą i Spekulacją do dnia 31 stycznia 1920, gdzie otrzymują poświadczenie, które winny okazać na każde żądanie władz.

Art. 15. Nadzór nad przestrzeganiem powyższych przepisów należy do funkcjonariuszów Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją, służby handlowej Magistratu i organów bezpieczeństwa.

Art. 16. Winni niezastosowania się do przepisów powyższego rozporządzenia będą karani, na zasadzie Dekretu Naczelnika Państwa z dn. 11 stycznia r. z. przez Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją grzywną w wysokości do 50,000 marek lub aresztem do 3 miesięcy oraz konfiskatą towaru.

Art. 17. Rozporządzenie niniejsze z wyjątkiem przepisów w art. 14 zawartych, obowiązuje od dnia 25 stycznia 1920 r.

Art. 18. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierzam Urzędowi Walki z Lichwą i Spekulacją.

Minister Aprowizacji St. Śliwiński.

Rozkaz z d. 28. I. 1919  
 № 1176  
 Przypominam Rozkazy № 933, 980 i polecam ściśle przestrzegać, aby bez uprzedniego pozwolenia Magistratu nikt nie urządzał wystaw sklepowych, szafek, szyldów, latarni i innych reklam.

Ujawnione wykroczenia w tym względzie należy w porę powstrzymać, gdyż po urządzeniu reklamy, właściciele odmawiają ich usunięcia, motywując poniesionym wydatkiem, mniemana niemożnością skasowania lub nieznaną przyczyną przepisów.

Sekcja VIII Magistratu uważa się, że niektóre komisaryaty nie dość akuracie doręczają płatnikom druki dla państwowego podatku reparycyjnego od handlu, przemysłu i wolnych zawodów i odmawiają przyjmowania z powrotem wypełnionych druków i zwracania ich do Sekcji VIII. Polecam przeto pp. komisarzom, aby przysyłane przez Sekcję VIII druki, mające związek z powyższym podatkiem, były bezzwłocznie doręczane według przeznaczenia, przyjmowane z powrotem bez trudności, gromadzone starannie i zwracane do Sekcji VIII-ej w miarę zbierania się, jak i też, aby komisaryaty ściśle się stosowały do wskazówek jakie otrzymują od Sekcji VIII odnośnie kolportażu tychże druków.

W porozumieniu z p. Komisarzem Rządu polecam pp. komisarzom zebrać informacje, w jakich teatrach i kabaretach są miejsca przeznaczone dla przedstawiciela Komendy Miasta. O ile ich niema — należy zażądać od Dyrekcji by jedno miejsce było stale przeznaczone dla przedstawiciela Komendy Miasta, w celu umożliwienia mu kontroli nad zachowaniem się osób wojskowych w miejscach publicznych. Spis teatrów i kabaretów, w których wymienione miejsca będą zarezerwowane należy niezwłocznie przesłać do Sekcji I-a.

Na skutek rozporządzenia Komendy Głównej P. P. polecam pp. komisarzom w szczególności zaś komisarzom 15, 16 i 17 komisaryatów, aby nie tamowano przepędu bydła do rzeźni Mojżesza Kruka w Grochowie i swobodnego obrotu mięsem, pochodzącem z tej rzeźni, zaopatrzonem w stempel urzędowy.

M. Szaciński w.r.

Czas zapalania i gaszenia latarni ulicznych i elektrycznych.

Zapalanie godz. 5.45 wiecz.  
 Gaszenie godz. 7.15 rano.

# PRO DOMO SUA.

Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją w Warszawie rozesał z datą dnia 28 stycznia 1919 r., następujący komunikat prasowy.

Areszt bezwzględny za wypiek ciastek.

Funkcjonariusze Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją dokonali rewizji w piekarni Kazimierza Czarnieckiego przy ul. Zielnej Nr. 7. Rewizja wykazała, że Czarniecki wypiekał ciastka i pączki dla kantyny komisarzy policji państwowej. Otrzymał on w tym celu 15 funtów maki, 4 funty cukru, 2 funty masła i 2 funty szmalcu, z czego miał wypiec 480 ciastek i 300 pączków. Produkty te były dostarczone Czarnieckiemu za pośrednictwem Romana Kosińskiego, zam. przy ul. Ciepłej Nr. 13, dzierżawcy kantyny przy wydziale wyszkolenia policji państwowej. Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją skazał obudwuch, za niedozwolony wypiek ciastek, na areszt bezwzględny: Czarnieckiego na 1 miesiąc i Kosińskiego na 14 dni aresztu.

Wiadomość powyższa, która za pośrednictwem prasy obiegła kraj cały, a może znaleźć oddźwięk krytyczny i poza granicami kraju obudzi niewątpliwie zarówno w społeczeństwie, jak i w kołach pracowników Policji Państwowej zupełnie zrozumiałe rozgoryczenie, że oto z placówką, która ma kształtować przedstawicieli ładu i porządku, a nadewszystko bacznych stróżów prawa i przepisów rządowych łączy się fakt bezprawia i obejścia rozporządzenia obowiązującego.

Na szczęście przytoczona poniżej odezwa Inspektoratu szkół policji państwowej sprawę całą wyjaśnia i stwierdza, że w danym wypadku nadużyto imienia policji.

# WYJAŚNIENIE WYDZIAŁU III.

Do Redakcji Gazety Policyjnej.

W „Gazecie Porannej” z dnia 29 stycznia 1920 w 4-ej kolumnie kroniki, pojawiła się notatka dziennikarska, pod adresem Szkoły Policyjnej, przy ul. Ciepłej 13, o treści piętnującej tolerowanie w tej szkole wykroczeń dzierżawcy kantyny, przeciw obowiązującym zakazom wypieku ciastek, które wspólnie z dzierżawcą, (jak to wykryła rewizja) obstarłował w piekarni K. Czarnieckiego przy ul. Zielnej, a nawet dostarczał mu na to odpowiednich artykułów surowych.

Przeprowadzone dochodzenia protokółarne w tej sprawie z dnia 30 stycznia 1920 w Kanc. Komendy Szkoły, wykazały zupełną bepodstawność tych zarzutów.

Przesłuchany przez Komendanta Szkoły, dzierżawca kantyny, Roman Kosiński oświadczył, że jedynie chcąc ratować piekarnię Czarnieckiego, którego żona była go o to oświadczenie, złożył w Urzędzie Walki z Lichwą i spekulacją oświadczenie, w którym to oświadczeniu uznał za poprzednim porozumieniem się z żoną piekarni Czarnieckiego skonfiskowaną ilość ciastek za swój obstarunek, dodając ponadto, że produkty, których ilość podała mu poprzednie żona Czarnieckiego, sam Czarnieckiemu dostarczył.

Dzierżawca kantyny zapytywany następnie, czy oświadczył również w protokole w Urzędzie walki z lichwą, że ciastka te przeznaczone były dla funkcjonariuszów szkoły, zeznał, że oświadczenie takie złożył, sądził bowiem, że przedstawiając się w tym wypadku jako dostawca Szkoły Policyjnej, nada sprawie pomyślny dla Czarnieckiego obrót.

Że tak myślał w rzeczywistości, podał następnie dzierżawca kantyny, że równocześnie, względnie — zanim udał się do Urzędu walki z lichwą, wysłał kielnera kantyny, Gottlieba Hausera, do referenta Działu gospodarczego Szkoły, Edwarda Döllingera z prośbą o wyjedanie przepustki na obstarunek ciastek dla kantyny Szkoły, przepustki tej jednak od referenta gospodarczego nie otrzymał.

Roman Kosiński zapytywany powtórnie stwierdził, że całą stanowczością przy powołaniu się na żonę piekarni Czarnieckiego, że obstarunku ciastek ani nie zamawiał ani też wówczas, ani kedykolwiek przedtem żadnych artykułów na wypiek jak maki, cukru i szmalcu nigdy piekarni Czarnieckiemu, ani żonie jego nie dawał.

Zaznaczył również Roman Kosiński, że piekarnię Czarnieckiego nawet dotychczas nie zna, a żonę jego dopiero wtedy poznał, gdy ta przed mną więcej dwoma tygodniami przysłała zaplakaną do jego kantyny i została mu przedstawioną przez kielnera Gottlieba Hausera.

W końcu dodał Roman Kosiński, że nigdy nie przypuszczał, że wskutek oświadczenia swego w Urzędzie walki z lichwą, zostanie ukarany, bo gdyby miał pod tym względem najmniejsze wątpliwości nie byłby nigdy zgodził się na tego rodzaju jak uważa „pośrednictwo” w danej sprawie wypieku ciastek, w której to sprawie (co z naciskiem jeszcze raz podniósł) — jest zupełnie nie winny.

Przesłuchiwany następnie referent gospodarczy Edward Döllinger, na okoliczność zgłoszenia się u niego Hausera Gottlieba, o wydanie przepustki na obstarunek ciastek dla kantyny, oświadczył, że przypomniał sobie jaknajdokładniej, że mniej więcej przed dwoma tygodniami, zgłosił się do niego kielner kantyny, Gottlieb Hauser z poleceniem od Romana Kosińskiego, wyjedna-